



NAZE JEST JUTRO

11 listopada 1943

KOMUNIKAT NR. 19

W ramach akcji odwetowej za ostatnią falę terroru, zastosowanego przez okupanta nie tylko w Warszawie, wykonano w nocy z 23 na 24.X.43. uderzenia na niemieckie pociągi:

- 1. w rej. st. Płochocin na pociąg pospieszny Warszawa-Berlin
- 2. w rej. Celastynowa na pociąg pospieszny do Berlina
- 3. w rej. Tłuszcz na pociąg towarowy z zapatrzeniem wojskowym.

W wyniku tych akcji kilkuset Niemców zostało zabitych lub rannych. Przy tym uległa zniszczeniu znaczna ilość taboru kolejowego. Przerwy w ruchu trwały średnio po 15 godzin.

27.X.43.

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

OGŁOSZENIE

K.W.P. komunikuje, że rozszyfowało ostatnio do różnych osób narodowscy polskiej pisma pod firmą rozmaitych rzekomych organizacji polziemnych jak: "Polska Organizacja Walki zbrojowej", "P.Z.O.P." - "Polski Związek Obrony Polski", "Z.W.O.S.", "Kierownictwo Walki Podziemnej", "Komenda Konspiracyjna", "Komendant Placówki Czardasz Ktm." itp. zawiadamiające adresatów o wyrekaach, wzywające do składania ofiar pieniężnych, nakładające kontrybucję, ostrzegające przed przechowywaniem ukrywających się przed władzami niemieckimi itp. są, acją samowolną i bezprawną.

20.X.43.

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

OSTRZEŻENIE

K.W.P. stwierdza, że owo tylko jest uprawniona do kierowania polską akcją obronną przeciwko terrorowi niemieckiemu, do wydawania rozkazów odwetowych. W związku z tym przestrzega się przed podejmowaniem akcji samowolnych.

30.X.43.

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

KOMUNIKAT NR. 22

Data 20.X.43 o godz. 9,30 w Warszawie ogłosił Kierownictwo Walki Podziemnej wtergnęta do o punktów sprzedaży losów niemieckiej loterii liczbowej i po storozyczeniu urzedników skonfiskowała książki, losy oraz instrukcje.

30.XI.43.

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ



Dwudziestopięćcie rocznica wkręszczenia Państwa Polskiego zastaje Ojczyznę naszą pogrążoną w bezmiarze nędzy, zniszczenia i krwi.

Adwato by się, że dzień 11 listopada, dzień święty niepodległości stracił swój sens, gdy Polska, jak duża i szeroka, jęczy w okrutnym jarzmie okupczy, gdy zamiast hymnów triumfalnych rozbrzmiewają ślasy ogroźliwych plutonów.

Adwato by się, że wspomnienie, owych porywających chwil szczęścia z przed śmiorotwieczą, chwil wyzwolenia z więzów niewoli - dziś jako żal, goręcość i upokorzenie naszymi oczyma utraczone polskie berzo.

Adwato by się, że wobec całego bractwa klas i patosu walki trzęsą swą ręką wszelkie uroczysto rocznice i jubileuszowe nastroje.

Adwato - w społeczeństwie patriotycznym - przedu jest tak silna, wzmożona codzienną walką i ofiary tak wielka, że niwiera przy nich urek tradycyjnych obchodów i okolicznościowych rozprawy.

Te też nie dla tradycji swojej okrywamy uwagę od codziennych doznań i grozy walki z okupczy, by ogarnąć, myślą minione chwile chwila Polski i szukając w niej racji i prawdy, w imię których walczymy.

Dzień 11 listopada, jako polskie święto narodowe, ma swą wyjątkową, nieprzemijającą wymowę. Spominając on bowiem nie tylko wielkiej doniosłości wydarzenia historycznego, jakim jest restytucja Rzeczypospolitej, lecz nadzwyczajnie symbolizuje przełom w dziejach narodu, jego porażkę i zryw do nowego, niepodległego bytu i rozwoju.

Dzień 11 listopada przed 33 laty był triumfem prawdy i sprawiedliwości dziejowej, był rehabilitacją imienia polskiego, był zwycięstwem niepodległego ducha Polski i początkiem jej nowej, dziejowej ery.

Długoletnia niewola, poprzedzająca ten dzień triumfu, niewoli, w której przetrwało kilka polskich pokoleń, był świadectwem niezłomności naszego narodu, dowodem jego niezłomności przy i w okropności, jego przystępcy.

W tym świetle minionych czasów jasniejszo się staje światło upiornego dla przyrody obecne ciemności. Rozumiany bowiem, iż są one tylko przesłaniającym, fatalnym etapem w dziejach naszego narodu, nie są już nową niewolą. Rozumiany, że przewała zamierzenia przetrwała jedynie normalny bieg i rozwój naszego życia państwowego, ale nie zamierzenia, nie udaremniło historycznego pochodzenia Polski, którego startem był dzień 11. XI. 1918 roku.

Dwudziestopięć lat temu, gdy Państwo Polskie powstało to ze zgliszcz i popiołów powszechnego wojny, wchodziliśmy w życie państwa wolnych wśród niepewności i powściągliwości, która nas swiat ówczesny otaczała. I jaważ ostrożnością udzielano nam wówczas kredytu politycznego, który zaraz w zaraniu niepodległości trzeba było okupić krwią i walką o nasze prawo.

Jeśli dziś, w odwołanie nowej, najstraszniejszej zawieruchy wojennej Polska stała się antychaizmem wolnego świata, jest to dowód, że nie tylko nie zrealizowaliśmy okazanego nam kredytu, lecz że rzućliśmy na szalę wojny nieoszacowaną wartość, które debicie zawróty na biegu wydarzeń, kształtujących nowe oblicze świata.

Jeśli tylko się mówi i styższy o błędach i niedociągnięciach naszego państwa w okresie jego dwudziestoltniego niepodległego bytu, to szlachetnym byłoby nie widzieć i nie doceniać jego imponujących osiągnięć. Po zbiorach odziedziczyliśmy ruiny, zrućnia i zmuty nieopisany w naszych stosunkach wewnętrznych. Dzieło odbudowy, scalenia i ujednolicenia świata w tempie jego rozwoju nie mogło być dziełem jednego pokolenia.

W imię osiągnięć nasze przeszły znacznie dalej, niżby się można tego spodziewać w rozpaczliwie ciętkim zaraniu naszej niepodległości. Błąd w ocenie naszych osiągnięć polega na tym, że w rachunkach oblicza się zwykłej braki, które jeszcze wypełnić należy, zapominając nadzbyt pochopnie o tym, że już zostało zdobyte.

Spójrzcie w głąb minionego chwila naszego państwa przede wszystkim uswiadczenie ten wielki postępek we wszelkich dziedzinach polskiego życia, który dokonał się w imię pokolenia, zrodzone w walce z okupczy i przetrwało się potępieniem.

Sprawdzeniem i miarą wartości tego postępu i tych osiągnięć jest właśnie obecna trudna próba dziejowa, która dowodzi, że nie jest to bezwartościowe.



noge z chwiania się bytu państwa, że nie utracie Polska niepodległości ducha, że okrzyna ona, potęgi wielkiej, walczy o własnym łożeniu do odzyskania Jej swiętych, nieustraszonych praw.

Wszystko dzieje się dzwignięciem się naszej Ojczyzny z klęsk wiekowej niewoli do lokio jeszcze bycie od żłogę wrogu, gdy zdradziłki najeźdźcy barbarzyńcy przysypał jej gruzem i kurzą nocy, niemieckich spustoszeń.

Wylitby się jęknął ten, żeby sądzić, że wojna wraz z okropną przemocą, czy zatracała pędem postępu i kawałkami do deszczowania się narodu. Oto w ogniu walki, w doznaniu męki i ofiary dokonuje się przeczucie cudowne misterium zaspelenia i najgłębszego zbrotania narodu brawożadawniczym sprzecznością i uprzedzeniem światopoglądowym dzielnicowym i klasowym. Jest to racja dla której dzisiaj ponimo jarzma okropnej goźci się cześć rocznic 11.XI., jako swięta niepodległości polski duch.

Z jasnej prawdy, tego Święta pływio wiaraniach iana, iż z peźogi tej wojny wyjdzie zwyciężka Polska silniejsza, piękniejsza i lepsza.

PROROCWA O UPADKU W. BRYTANII

Trzeba stwierdzić, że w swych mowach politycznych Hitler wyrażał się o swoich przeciwnikach zupełnie niepolitycznie. Dnia 31 stycznia 1943 r. w berlińskim Pałacu Sportowym powiedział: "Ten plotkarski i cpij Churchill - coż on stworzył tyle wartosciowego? To załgno indywiduum, ten też nieśmiertelny." A dalej tak się zali: "Gdyby nie ta wojna - toki całe wspominałyby naszą narodowo-socjalistyczną opiekę, wspominałyby nas wszystkich i mój ja c s c b e - jako tereę wielkich dzieł pokoju. Kto hatemist wspominałby o Churchill, gdyby mu się nie udało doprowadzić do tej wojny? Bzdanie on żył w panice jako człowiek, który zniszczył brytyjskie imperium. To on je zniszczył, nie my. Churchill to jedno z najbardziej szlachetnych natur, niezdołna do jakiegokolwiek twórczości z z. lla tylko do niszczenia. O jego zed komemio z "Białego Demu" /Rezevoleno/ nie onciłbym tu do sio wspominać, boć to jest tylko ludzki wariat."

W przemówieniu z dnia 1 października 1942 r. również w berlińskim Pałacu Sportowym niepokoił się Hitler, gdzie był to ów spełziowny "drugi front". Miałe te mówio jak i rdoce pe Angielskim losalio w Dieppe. Hitler zepomnił że nie bei si "drugi front", bo pan, panio Churchill, strachu ni nigdy nie napędzito. "Ale jednak ma kłopot, bo gdyby miał do czyżionio z przeciwnikiem kuzej miery to mogłym mieć więcej wyekulowio gdzie on uderzy. Majac jedak tak do czyżionio z dziełami w zakresie wojskowym nie można naturalnie nigdy wiedziec gdzie zontakują i mozo to być najbardziej zwardowano przedsiowzicie i tak jest z powodu tych umyśloń cherych i stale zapitych". "W każdym razie mogą zepomnie, że obajetno jest, gdzie pan Churchill wybiorze sobie na stopno miejsce do lądowania, bo baidia się mozt uwomio ze szczośliwego, jeżeli przez 9 godzin pozostanie na lądzie".

Widny jak się sprawdziło to proroctwo Hitlera. Jaszczco lepiej sprawdzily się kłopotujaco:

"W moim przekonaniu wojny w 1943 r. /1 października/ najbardziej dziejowa próba naszego narodu już za nami. Była to zima 1941/42 r. Nie gorsze nie lezo nastapić i nie nastapi."

To są słowa Hitlera - a co mówi historia? Już 8 października tegoż 1942 roku o wiele w tydzień po tym przemówieniu Anglesasi lądowali w Afryce północnej i utrzymali się tam nie dziwiąc goździm - a wogio wygrali kampanie afrykańską. Ale 1 października Hitler jaszczco był bardzo pesny siebie. Mówi tak: "Czyżto sągłozzo sukcesy w penożeniu z ich osiągnięciami? Oni chwala się dożłobem w Dieppe czy Dunkierka. Jeżeli by posuwaly się naprzód o 1 000 kilometrów - to dla Anglików nie nie zarocy? Jeżeli w ostatnich miesiacach / lato 1942/ decideramy do Demu i narozczio do Wetgi, gdy decideramy do Stalingrad, który zdobedziomy - to to jest w ich oczach dożłobio nie... A mozo być przoroctwami, że z lla sira nas z tego miodzera nie usunie".

Tak mówił Hitler przed klęską Stalingradu i znanym nam klasowym przebiegiem kampanii do Wschodu.



Nie wyprzekłował też Hitler sytuacji w Włoszech. W przemówieniu z dnia 31. I. 1941. r. w berlińskim Pałacu Sportowym powiedział: "Myśmy wyprzekłowali z góry wszelkie katastrofy. Anglicy mówią: "Włochy odpadną". Niechże ci pryncipiści nie zmyślają rewolucji w medycynie, lecz niechaj pilnują, aby nie wybuchła ona u nich samych. Ci pryncipiści mogą być pełni: tyfiski bzdurami nie można poruszyć nikogo. Ani w Niemczech ani w Włoszech. Anglicy i ci "Włochy", którzy takie bzdury rozpowszechniają, nie rozumieją sensu wojny: o sens jej jest jeden: będzie to zwycięstwo Anglii, gdziekolwiek będzie, jeśli ją doprosi. My obrój, Duce i ja, nie jesteśmy Żydami ani rozszefelowani. Jeżeli my obrój podamy sobie rękę, to jest to uścisk Ładzi i Kowaru. Być może Anglicy mają nadzieję, że Botseny, i że to niekiedy stałoby, bo to jest moment gdziekolwiek na świecie, gdzie się pojawia się Anglia, zapobiegamy jej, niechaj się to dzieje. Być może Anglicy sądzą, że uda im się wciągnąć Włochy do wojny. Nie wiem, lecz niegdyś, towarzysze, i to jest fakt, że przetrwał z nami od wielu lat jako nieustraszone i zawsze przewidywające, nigdy nie dęło jednak tylko zapowiedzi: każda możliwa do przemyślenia sytuacja, rozprawy trwały i wzięliśmy to uwagę. Każde jednak z tych katastroficznych rzeczy się, zwycięstwem." Roztropny i zawsze przewidujący Ładzi w tych wyżej wymienionych procedurach pomylił się jednak niejednokrotnie i musiał ponieść wiele klęsk.

AMERYKANIN

Na imię ma Louis. Ale nazwisko zaradca jego przedsiębiorstwa: Gaidok. Przed kilkoma miesiącami przyjechał do w. Brytanii jako przedstawiciel swojej firmy z Kanałami, by jako inżynier obsługiwać i konserwować silniki samolotowe. Anglicy przyjeżdżają go serdecznie, ale jako wszystkie Amerykaninowi, wyjechał do domu w rubasznej, białej koszuli i bezpośrednio z atmosfery trybunału amerykańskiego było nieco za zimno do wyspach brytyjskich, zarządził sobie jednak, że raz zaszła służbowo do letnisk, w którym stał onem dywizjon polski. Powitali go lotnicy polscy.

Louis? - zapytali. Louis Gaidok? - To jest ten ty bracie Louis. Poprzedni lutnik. Polak jesteś, nie? -

- Nie panie - powiedział Gaidok. - moja matka i ojciec przyjechali do Ameryki ze Starego Kraju.

- A ty nawet mówisz po polsku? - zapytali. - Polacy. Hoj, you. Chodźmy na wódkę.

- Poszli, wypili.

- Co robicie dzisiaj wieczorem? - zapytał Lutnik. - Bo ja tam samochód... może pojedziemy gdzieś, co? -

- Dzisiaj wieczorem lecimy na wojnę - powiedzieli polscy lotnicy, ale możemy pojechać jutro. Zostaniesz u nas, co? -

- Inżynier Louis Gaidok został na polskim lotnisku. Został jeden dzień, drugi i trzeci, a potem podziękował Anglikom za urządzenie kwatery i przeniósł się na polskie lotnisko. W końcu pojechał do Londynu i zlikwidował tam swoje mieszkanie.

- Po co ci to mieszkanie - oświadczył - jeżeli i tak stale siedzisz u nas. Długo tutaj czują się dobrze.

... I tak się zaczęła przyjaźń na śmierć i życie. Gaidok postanowił rozszerzyć szczególną opiekę nad swoimi braćmi z nieznanego, a raczej przez to bliższej Ojczyzny. Przed ważnym lotem bojowym z zeszłego roku zaczął oglądać silniki, kontrolować ich sprężenie, chłodzenie i smarowanie, było tylko wszystko było w porządku.

Powinno dnia przywiódł na lotnisko kilku amerykańskich dywizjonarzy.

- Patrzcie - entuzjastycznie się Louis - tu jest kopalinie ten ten, tu dopiero jest c. czym pisano. To jest łój dywizjon bombowy, polski dywizjon. Zapytajcie ich, jak bombardowali Bryony, Koloni, Berlin, zapytajcie, ile razy przyjechali na "dinghy", zapytajcie i piszcie. O B. Lewach pisze się w książce, każde dziecko w Ameryce powinno o nich wiedzieć.

Nie wystarczają jednak Louisowi te "konferencje prasowe". Wyobraź sobie kiedyś swoje Parkera, zwasną rękawy i sam zaczął pisać. Spręparował szalony reperaż i wyszedł do Ameryki.

- Ja pokazuję tym reporterom - oświadczył - jak trzeba pracować.

W tym stanie rzeczy Ludwik Gaidok stał się członkiem dywizjonu, niechciał być w towarzystwie i przyjaciół. Kiedy we wrześniu ub.r. dywizjon bombowy obchodził swoje święto - Gaidok oświadczył, że podczas spou polskiego nie zajmie miejsca przeznaczonego dla gości.

- Muszę stać z wami w szeregu. Dajcie mi jakie mundur.
- Mundurów prawda nie dostałem, ale postawiłem na swoim: stałem w szeregu razem z oficerami - jako jedyny cywil wśród lotników.
- Poznałem go w czasie wspomnianego święta. Po polsku mówił doskonale.
- Zrobiłem wielkie odkrycie - powiedział mi.
- Cóż takiego? - zapytałem.
- Odkryłem Polskę, p. znanych wspaniałych ludzi. Dumni jestem, że są moimi braćmi, że jestem Polakiem, tak jak oni.
- * Ale mój wszystkim - zapytałem - p. w janie wróci Pan do Ameryki?
- Nie. Czekałem na ostatni lot mojego dywizjonu. Ostatni lot - do Polski. Obiecali mi, że zabiorą mnie z sobą. Mam pieniądze, mam doświadczenie, mam dobrzyliście kontakty z amerykańskim przemysłem. Będziemy budowali Polskę, odbudujemy ją po amerykańsku. Znajdzie się tam chyba robota dla mnie, co?
- Naprawdę.
- No to O.K. Ostatni lot jest mój. Już niedługo. Cała Ameryka jest z wami ... z nami - p. prawił się.
- Daj Bóże zdrówie.

/ "Orzeł Biały - Polska Walcząca na
Wschodzie" z 24. I. 43 /

POKWITOWANIE ZŁOŻONYCH OFIAR

W/3 - 4000 zł, W/4 - 2000 zł, L8 - 550 zł, Gra - 100 zł, Pomid - 100 zł,
 Drog - 200 zł, Cypri - 2002 zł, Iskra - 260 zł, Helios - 500 zł Zbik - 50 zł,
 Urzdu - 400 zł, Bal - 500 zł, Adam - 2100 zł, Barka - 2000 zł, Abel - 1000,
 Kalka - 200 zł, Czop - 1000 zł, Olsza 1538 zł, Gir - 1500 zł, R. I - 26309 zł,
 R. II - 26000 zł, R. III - 26970,20 zł, Dagr - 500 zł, Mar - 3000 zł, Rcbak -
 - 100 zł, Róg - 500 zł, W.w. - 1000 zł, Aloks - 2000 zł, Milez - 300 zł,
 Zaw - 150 zł, Siw - 60 zł, Stal - 32 zł, Rel - 7000 zł, Kras - 420 zł, R. I -
 6300 zł, R. I - 422,40 zł, P. 2 - 3000 zł, Sun - 50 zł, R. I - 9832 zł, Losz-
 czynia - 200 zł, R. II - 31100 zł, R. III - 17655 zł, R. I - 44199 zł, R. IV -
 15300 zł, Spółnota - 2000 zł, "55" - 1900 zł, Rolnik - 1745 zł, Kamień -
 1500 zł, "5" - 1100 zł, SOP - 1000 zł, P. 12 Dab - 1000 zł, Piątka - 1000 zł,
 Ajs i Gruby - 1700 zł, Stenk - 700 zł, AB - 570 zł, FWM - 550 zł, Rucki -
 500 zł, Wilk - 500 zł, p. 500 zł złożyli: Igta, Klon, Czuj, Kurzawa, Duch,
 Poloszuk, Wisła, Karwin, Kula, Kwiatek, Pitka, Działka, Ludok - 300 zł,
 S.S.W. - 250 zł, Stacho - 220 zł, Łysy K. - 200 zł, Rolniksz - 140 zł, S.W.
 - 300 zł, p. 100 zł: Bejm, Gwyszynok, Lisicki, Podliny, p. 50 zł: Inster,
 Kielich, Łancuch, Ochotnik, Strzacz, Gwercok - 40 zł, Kalka - 20 zł, Cisz -
 20 zł, Gama - 10 zł, Blizna 10 zł, Ro - 100 zł, Sygch - 30 zł, Gwercok -
 40 zł, Zawisza - 10206 zł,